

Wstęp

„Morwa to rozkoszna. Zjadłem jedną jagodę i urwałem kilka listków, które chowam. [...] Tu się kończy historia o Szekspirze”¹, tak swój pobyt w Stratfordzie w 1820 r. podsumowywał Karol Sienkiewicz (1793–1860), nie kryjąc przedtem rozczarowania oszukańczą proweniencją miejscowych atrakcji. Nie zachwycała go architektura. Sceptycznie odniósł się też do wystroju rzekomej sypialni Szekspira, którego duch nie pojawił się nawet w nocy, kiedy podróżnik ze świecą „obzierał izby”. Wiedziony na poły instynktem, na poły wrażliwością swej epoki, zaczął szukać w krajobrazie, aby w końcu zawierzyć genom drzew. Kredyt zaufania przypadł morwie zaszczeplonej „familiją drzew Szekspira”, jej owocom i liściom. Jeden z nich tkwi zresztą do dziś między kartami *A Guide to Stratford-upon-Avon*, niewielkiej książeczki przywiezionej z podróży, dowodząc tym samym zdumiewającej trwałości rzeczy niepotrzebnych². Z pobytu w Anglii Sienkiewicz przywiózł coś jeszcze: kilka fragmentów przekładu *Otella* i *Ryszarda III*. Skreślone prozą, pod wrażeniem londyńskich występów wybitnego aktora tamtych czasów Edmunda Keana, tłumaczenia te należą do chronologicznie pierwszych polskich przekładów z oryginału³. W kolejnych

¹ Karol Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii, 1820–1821*, oprac. Bohdan Horodyski, Wrocław 1953, s. 98.

² Robert Bell Wheler, *A Guide to Stratford-upon-Avon*, 1813, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 56293 I.

³ Owocem tej samej podróży był również przekład *Pani Jeziora* Waltera Scota oraz fragmenty *Pieśni Osjana*, por. Anna Cetera, *Mulberry Taste, or the Importance of Travelling: Karol Sienkiewicz Discovers Shakespeare and Ossian*, [w:] *PASE Studies in Literature and Culture*, Magdalena Cieślak, Agnieszka Rasmus (red.), Łódź 2008, s. 77–90.

latach aspiracje literackie Sienkiewicza stłumił bieg dziejów. Lwią część jego energii pochłonęła działalność w kręgach emigracji popowstaniowej, w tym projekt Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Opowiadanie Sienkiewicza, przy wszystkich zastrzeżeniach związanych z konwencjami romantycznej podróży i kultem pamiątek, dowodzi potrzeby głębszej, aniżeli tylko zadośćuczynienie modzie. Presja i powtarzalność schematów recepcyjnych nie dezawuuje przecież doświadczenia niezwykłego spoufalenia z autorem, jakie przynosi przekład literacki. Przeciwnie, ponawiane od dwustu lat próby tłumaczenia Szekspira były i są, za każdym razem, próbą zerwania owocu prosto z drzewa. Intensywna potrzeba budowania więzi nie powstaje w jednej tylko epoce, ma jednak swą specyfikę związaną z etapem recepcji. W szczególny sposób przeżywają ją pierwsi tłumacze Szekspira. Dla nich jego twórczość jest monolitem, od którego nie odpadł jeszcze żaden odłamek wcześniejszych przekładów. Z drugiej strony, rzadko towarzyszy im przecucie tego, jak szybko i wielokrotnie ich pracę zastąpią w przyszłości inne tłumaczenia. Jest więc w pierwszych przekładach Szekspira szczególne napięcie wynikające ze zderzenia w pełni obcych sobie języków oraz z ciężaru odpowiedzialności, często w subiektywny sposób amplifikowanej przez tłumaczy, postrzegających się jako wyłaczni ambasadorzy przekładanego autora.

Książka *Smak morwy* jest poświęcona szczególnemu rodzajowi fascynacji twórczością Szekspira, której wyrazem staje się przekład. Jej bohaterami są tłumacze kresowi, przede wszystkim Ignacy Hołowiński, w mniejszym stopniu Placyd Jankowski i Józef Korzeniowski. Przedstawiane wyniki badań dotyczą więc początków polskiej recepcji Szekspira w powiązaniu z przekładami z języka oryginału. Pod wieloma względami pierwsze tłumaczenia są same w sobie owocem wcześniejszego zainteresowania Szekspirem, którego inspiratorem był w największej mierze teatr. Oddzielają one jednak epokę adaptacji, przeróbek i abstrakcyjnych sporów o pryncypia od etapu, na którym tekst zagnieżdża się w pełnym tego słowa znaczeniu w świadomości literackiej, trafiając na prawach oryginału do czytelników. Pierwsze przekłady są więc interpretowane jako wyraz, ale również jako siła napędowa dalszej recepcji, z uwzględnieniem całego wachlarza okoliczności towarzyszących, poczynając od typu i preferencji mecenatu, a na osobowości tłumaczy kończąc. W części drugiej – przekład podlega analizie w duchu metodologii opisowych, choć również z intencją weryfikacji niektórych silnie wartościujących ocen wystawionych mu

w przeszłości. Część trzecia – to losy przekładu w świadomości literackiej, szczególnie zaś zjawiska w obrębie krytyki literackiej, takie jak kształtowanie się kryteriów i polaryzacja stanowisk w związku z oceną tłumaczeń.

Fragmenty książki ukazały się w formie artykułu pt. *Żytomierski „Otello”. O tłumaczeniu Szekspira przez ks. Ignacego Hołowińskiego w latach trzydziestych XIX wieku* w periodyku naukowym Uniwersytetu im. Iwana Franki w Żytomierzu „Волинь-Житомирщина. Историко-філологічний збірник з регіональних проблем” („Wołyń-Żytomierszczyzna”), nr 19/2009, a więc w miejscu gdzie pod wieloma względami zaczyna się historia polskich przekładów Szekspira z oryginału. W tym kontekście pragnę gorąco podziękować doc. dr. Władimirowi Jerszowowi z tegoż Uniwersytetu za niezawodne wsparcie i wiedzę, bez której książka ta byłaby uboższa w fakty, zaś praca nad nią pozbawiona radości dzielonej z serdecznym Przyjacielem pasji. Gorąco dziękuję prof. Marcie Gibińskiej i prof. Andrzejowi Żurowskiemu za życzliwą i wnikliwą lekturę maszynopisu oraz cenne uzupełnienia.